

BEATA KRAJEWSKA

OD KÓŁ PODRZUTKÓW DO OKIEN ŻYCIA. PERSPEKTYWA HISTORYCZNA ORAZ OBECNA RZECZYWISTOŚĆ OPIEKI NAD POZOSTAWIANYMI W NICH DZIEĆMI

Wprowadzenie

Realizowanie zadań opiekuńczych wobec dzieci jest przede wszystkim obowiązkiem rodziców. Rodzina niezmiennie pozostaje pierwszą i najważniejszą instytucją opiekuńczą. Wartościami, które nobilitują rodzinę, są: miłość, troska o dziecko, odpowiedzialność członków rodziny za siebie¹. H. Cudak podkreśla, że w opiece nad dzieckiem rodzice powinni kierować się rozsądkiem i instynktem, szczególnie macierzyńskim, ale też wiedzą pedagogiczną i psychologiczną na temat potrzeb biologicznych, psychicznych i społecznych dzieci, świadomością cech rozwojowych dzieci w poszczególnych etapach życia, a także nabytymi umiejętnościami w zakresie zaspokajania tych potrzeb w celu racjonalnej opieki nad dziećmi². To pożądane elementy środowiska rodzinnego i kompetencje rodziców, które decydują o funkcjonalności rodziny i konstruktywnym oddziaływaniu na dzieci, niegenerujące potrzeby wsparcia czy też zastępowania rodziców w opiece nad dziećmi. E. Kantowicz podkreśla jednak konieczność przekształceń w podejściach i systemie organizacji opieki nad dzieckiem, konstituowanie nowych programów opieki i wsparcia na rzecz dziecka i rodziny, szczególnie tej zagrożonej wyłączeniem i patologią³. Wyrazem tych postulatów jest powoływanie różnych instytucji odpowiadających na pojawiające się potrzeby rodzin i dzieci, będących wsparciem rodziców

-
- 1 T. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie. Pedagogiczne problemy kryzysu współczesnej rodziny*, Kraków 2007, s. 243.
 - 2 H. Cudak, *Opieka nad dzieckiem we współczesnej rodzinie polskiej*, [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, red. R. Stojecka-Zuber, A. Róg, Tarnobrzeg 2009, s. 309–310.
 - 3 E. Kantowicz, *Opieka nad dzieckiem w Polsce jako ogniwo systemu pomocy społecznej – nowe wyzwania*, [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, red. R. Stojecka-Zuber, A. Róg, Tarnobrzeg 2009, s. 403.

w opiece nad dzieckiem bądź wręcz przejmujących ich rodzicielskie obowiązki wobec najmłodszych.

Konieczność sprawowania opieki nad niedojrzałym dzieckiem sprawia, że zadania rodziców w tym zakresie muszą częściowo lub całkowicie przejmować wyspecjalizowane instytucje opiekuńcze. Do takich podmiotów zaliczyć można okna życia jako instytucje powoływane w szczególności przez Kościół Katolicki do zapewniania opieki nad dziećmi, których rodzice podejmują decyzję o pozostawieniu ich w takim miejscu. Postrzegać je należy jako alternatywę dla pozostawienia dzieci w szpitalach czy porzucenia ich w jakimkolwiek miejscu z narażeniem ich na zagrożenie życia lub nawet jego utratę.

Zwrócenie uwagi na problem dzieci niechciany przez rodziców i porzucanych w różnych miejscach czy pozostawianych w oknach życia to zasadniczy cel rozważań podjętych w tekście. Eksploracja tej problematyki została osadzona w kontekście historycznym, który ukazuje problem opieki nad porzucanymi i pozostawianym dziećmi przez różne instytucje, w szczególności koła podrzutek, będące pierwowzorem dla współczesnych okien życia. Opisano również podstawowe kwestie dotyczące idei okien życia, które obecnie należy traktować jako jedną z instytucji opieki nad dziećmi o charakterze krótkotrwałym, ale jakże znaczącym, bo ratującym życie poczętych i nowo narodzonych dzieci.

Od porzucania dzieci do pozostawiania ich w kołach podrzutek, zakładach oraz szpitalach

Historia porzucania i pozostawiania dzieci, jak również tworzenia instytucji opieki nad nimi obfituje w wiele faktów, ale z uwagi na ramy opracowania przedstawione zostaną tylko te, które związane są z kołami podrzutek. Istnienie takich miejsc uwarunkowane było porzucaniem dzieci, które to zachowanie zawsze towarzyszyło ludzkości. Różne były uwarunkowania takich zachowań, jak i ich oceny w poszczególnych okresach, ale generalnie wiązało się one z surowym traktowaniem dzieci. Porzucano dzieci, powodując ich śmierć, jak też pozostawiano je w miejscach, gdzie możliwe było otoczenie ich opieką przez inne osoby.

W starożytności los dzieci był zagrożony, zależny w dużej mierze od woli urzędników czy rodziny, a w szczególności od woli ojca. W starożytnej Sparcie dziecko po przyjściu na świat poddawane było oględzinom urzędników, którzy oceniali jego przydatność do dalszego życia. S. Kot tak opisuje ten zwyczaj: „dzieci spartańskie były własnością państwa, a wychowanie ich wyłącznie do państwa należało. Ponieważ do jego obrony przydatne być mogły tylko jednostki zdrowe i silne, toteż dzieci po przyjściu na świat musiały być poddane oględzinom urzędników, którzy

chorowite i ułomne rozkazywali wyrzucać na górę Tajgetos⁴. Istniała możliwość uratowania dziecka od niechybnej śmierci tylko przez niewolnika, ale wówczas automatycznie stawało się ono również niewolnikiem⁵.

W starożytnych Atenach los dzieci także był niepewny, wolno było bowiem porzucać ich bez konsekwencji prawnych, choć mogło to mieć miejsce tylko przed rodzinną ceremonią anfidremii, podczas której dziecko obnoszono dookoła ogniska i nadawano mu imię, akceptując w ten sposób jego urodzenie. Dodać należy, że Platon i Arystoteles aprobowali uśmiercanie dzieci, zwłaszcza ze względu na ich stan zdrowia, mianowicie gdy były one chorowite czy ułomne⁶.

Także w Egipcie pod panowaniem greckim porzucano dzieci, zaraz po urodzeniu wyrzucano je po prostu na śmietnik, zwłaszcza wtedy, gdy przychodziły na świat „nie w porę”. W szczególności życie i los dziewczynek były zagrożone, bo to właśnie one były głównie porzucane i miały niewielkie szanse na przeżycie, chyba że ktoś, znalazłszy je, zabrał je po to, aby wychować na niewolnice⁷.

Osobliwa sytuacja w tym względzie istniała w starożytnym Rzymie, gdzie organizacja rodziny opierała się na władzy ojca – *patria potestas*. Jedną z jej prerogatyw było prawo życia i śmierci – *ius vitae ac necis*, które to pozwalało ojcu zabić, porzucić, sprzedać lub w inny sposób pozbyć się dziecka. *Pater familias* mógł z przysługującej mu władzy, w tym uśmiercenia dziecka, korzystać we współdziałaniu z sądem domowym – *iudicium domesticum*, którego opinia nie była wprawdzie dla niego wiążąca, ale w praktyce ojciec się jej nie sprzeciwiał.

W Sparcie natomiast o losie dziecka decydowali najstarsi spośród członków *fyli* i to właśnie oni, gdy dziecko było słabe, polecali zanieść je do przepaści koło Tajgetu. Z drugiej strony istniał zwyczaj organizowania uroczystości z okazji przyjścia dziecka na świat i podniesienia nowo narodzonego dziecka przez ojca, co oznaczało uznanie dziecka za pochodzące z małżeństwa i wolę nieporzucania go⁸. To wszystko budziło pewną niepewność o los dzieci, sytuowało je w niekorzystnej sytuacji, a ojcowska władza życia i śmierci została formalnie zniesiona dopiero w IV w. n.e.⁹

4 S. Kot, *Historia wychowania*, t. 1., Warszawa 1996, s. 34.

5 J. Krasuski, *Historia wychowania*, Warszawa 1985, s. 13.

6 K. Marzec-Holka, *Dzieciobójstwo. Przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia*, Bydgoszcz 2004, s. 11–12.

7 A. Świderkówna, *Życie codzienne w Egipcie greckich papirusów*, Warszawa 2008, s. 104–105.

8 E. Żak, *Elementy sakralne i karne w uregulowaniach prawa rzymskiego dotyczących porzucenia dziecka*, [w:] *Religia i prawo karne w starożytnym Rzymie*, red. A. Dębiński, M. Kuryłowicz, Lublin 1998, s. 89–91.

9 K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001, s. 43.

Chrześcijaństwo i Kościół miały korzystny wpływ na sytuację dzieci, budząc wrażliwość społeczeństwa na ich los. R. Bednarz-Grzybek podkreśla, że „dzięki opiece chrześcijan i Kościoła wiele dzieci porzuczonych zostało uratowanych. Pozostawiano je w kościołach i monasterach, a następnie powierzano w opiekę obcym ludziom. Kościół dbał o dzieci, szczególnie o to, by zostały ochrzczone”¹⁰. Autorka podkreśla również bardzo ważny fakt dla opieki nad porzucanymi dziećmi, mianowicie, otrzymanie przez instytucje kościelne osobowości prawnej pozwalało na przyjmowanie zapisów i darowizn, a w konsekwencji tworzenie różnego rodzaju domów dla potrzebujących, w tym dla podrzutków określanych jako *brephotrophia* oraz sierocińców zwanych *orphanotrophia*. Przywileje udzielane przez cesarzy dla tego rodzaju instytucji miały pozytywny wpływ na ich rozwój, a ustawodawstwa soborowe i synodalne pogłębiały organizację pracy charytatywnej Kościoła, który zachęcał też wiernych do opieki nad porzucanymi dziećmi¹¹.

Także pod wpływem ideałów chrześcijaństwa od VIII w. tworzone zakłady mające na celu ocalenie porzuczanych dzieci od śmierci oraz zapewnienie im wychowania. Pierwszym takim zakładem był utworzony w 787 r. przez biskupa Dateusza zakład w Mediolanie. Duchowny ten kupił znajdujący się przy katedrze dom i postanowił, że dzieci podrucane przy nim miały być przejmowane przez duchownych, karmione przez mamki i wychowywane do 8. roku życia. Powstawały później kolejne zakłady dla opieki nad opuszczonymi dziećmi, porzucanymi przez rodziców. W 982 r. zakład taki powstał w Bergamo, w 1041 r. w Lublanie, a w 1198 r. w Rzymie, przy czym ten ostatni, utworzony przez papieża Innocentego III, charakteryzował się tym, że po raz pierwszy urządzono w nim koło, w którym kładziono podrucane dzieci, a rozwiązanie to było później wykorzystywane w podobnych miejscach¹². Do utworzenia tego koła bezpośrednio przyczynił się, żyjący w średniowieczu, na przełomie XII i XIII w. Francuz, błogosławiony Gwidon z Montpellier. Jak pisze A. Wojdyła, „był to człowiek bogaty, z książęcej rodziny, który około 1175 r. ufundował szpital w swoim rodzinnym mieście. Obsługę szpitala stanowili początkowo wolontariusze, z których w niedługim czasie wyłoniła się męska i żeńska gałąź Zakonu Ducha Świętego. Dzieło Ojca Gwidona w niedługim czasie zwróciło uwagę jednego z najwybitniejszych papieży Średniowiecza Innocentego III, który w 1198 r. zatwierdził Zakon, a Gwidonowi, jego braciom i siostram powierzył wielki szpital rzymski położony w pobliżu Watykanu. Od 1207 r. dzieło to nosi nazwę Szpitala

10 R. Bednarz-Grzybek, *Zarys historii opieki nad dzieckiem opuszczonym – od starożytności do XIX wieku*, [w:] *Rodzinne i instytucjonalne środowiska opiekuńczo-wychowawcze*, red. D. Wosik-Kawala, Lublin 2011, s. 49.

11 Tamże, s. 50.

12 A. Okolski, *O domach podrzutków*, „Biblioteka Warszawska”, nr 1 (1889), s. 16–17.

Ducha Świętego. W szpitalu tym, istniejącym do dziś, można właśnie oglądać średniowieczne okno życia, które wówczas znane było pod nazwą koła¹³.

Niechciane dzieci pozostawiano więc w kołach podrzutków. Były one najbardziej rozpowszechnionym sposobem przyjmowania niechcianych dzieci. Koła podrzutków instalowane były w murach szpitalnych, tuż przy furcie lub bramie i łatwo dostępne z ulicy. Koło takie było obrotowym bębniem, dopasowanym do wymiarów niemowlęcia, zazwyczaj skonstruowanym tak, aby nie można było w nim umieścić większego dziecka. Najdawniejszy zapis dotyczy koła podrzutków istniejącego w VIII w. w Mediolanie, a późniejsze w szpitalach w Rzymie, Paryżu, Wiedniu, Lizbonie, Dublinie, Londynie, Pradze, Warszawie, Moskwie. Koła podrzutków istniały także w Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, Grecji, Dalmacji i innych krajach. W różnych miastach także inne miejsca, takie jak żłobki, chrzcielnice, a nawet zakratowane okna pełniły takie same funkcje jak koła podrzutków, ale również przy niektórych kaplicach, kościołach i klasztorach matki mogły składać niemowlęta u ich drzwi, jak też na ołtarzach czy w chrzcielnicach. Koło podrzutków było akceptowanym społecznie rozwiązaniem problemu niechcianych dzieci, zapobiegało dzieciobójstwu i porzucaniu dzieci w miejscach zagrażających ich życiu¹⁴. Oprócz koła podrzutków istniał także zwyczaj pozostawiania dzieci w marmurowych muszlach umocowanych przy domach kościelnych – *concha marmorea*. Pozostawione dzieci oddawano następnie biskupowi lub proboszczowi, którzy spisywali protokół, po czym podczas nabożeństwa okazywali wiernym i zapytywali, czy ktoś nie chciałby się nad nimi ulitować i przyjąć na wychowanie. Gdy nikt się nie zgłosił, umieszczano dzieci w wychowawczych zakładach kościelnych¹⁵.

Z. Dąbrowski i F. Kulpiński podkreślają, że instytucja koła, inaczej kołowrotka, ratowała życie wielu tysiącom niewinnych dzieci, które porzucano na progach kościołów, dworów, na drogach czy w nurtach rzek. Kołowrotki były zwykle kołami od wozów konnych montowanymi w otworach murów klasztornych na pionowej poręczy. Między szprychami montowano wiklinowy kosz, do którego wkładano dziecko, i przekręcano go tak, aż dziecko znalazło się po stronie dziedzińca klasztornego. Jego kwilenie budziło czujność zakonnic, które się nim natychmiast zajmowały, a osoba pozostawiająca dziecko mogła odejść bez obawy, że zostanie rozpoznana. W późniejszym okresie urządzenie to doskonalono, montowano

13 A. Wojdyła, *Średniowieczne okno życia*, <http://gosc.pl/doc/816916.Sredniowieczne-okno-zycia>, dostęp: 9 lutego 2017.

14 M. Kolankiewicz, *Koło podrzutków*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, t. 2, Warszawa 2003, s. 674–675.

15 *Domy podrzutków*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. Z. Chetmicki, t. 9–10, Warszawa 1906, s. 94–95.

w szpitalach i zakładach opiekuńczych dla podrzutków, aż stało się ono instytucją i przez kolejne wieki służyło najbardziej humanitarnemu, jak na owe czasy, rozwiązywaniu społecznego problemu podrzutków, aż wyparte ono zostało przez inne formy opieki, gdy upadła idea sekretnego umieszczenia dzieci w takich miejscach¹⁶.

Koła podrzutków ratowały życie niechcianym dzieciom, ale nie były rozwiązaniem idealnym. Ponadto były rozwiązaniem nadużywanym przez rodziców i istniały przez pewien okres. Nastąpiła ich likwidacja, która trwała w Europie, w zależności od kraju i miasta, w latach 1830–1880, a od tego okresu liczba porzuceń się zmniejszyła. Zaczęto pewne kwoty przeznaczać na pomoc matkom, mówić o nich jako o osobach, które należy wspierać. Jednocześnie wprowadzono regułę jawnego przyjmowania dzieci, co uwidaczniało intencje rodziców, a zarazem dawało szansę na poznanie przyczyn takiego ich zachowania. Zamknięcie kół podrzutków zmniejszyło skalę zjawiska porzucania dzieci, jak też umożliwiło poznanie ich tożsamości¹⁷.

Koła podrzutków miały zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Według zwolenników koła zapobiegały aborcjom, dzieciobójstwom i porzuceniom w miejscach niebezpiecznych dla dzieci, jak też chroniły matki przed wstydem i hańbą. Ich przeciwnicy uważali natomiast, że koła sprzyjają złym obyczajom, rozwiązłości seksualnej, że zbyt łatwo zdejmują z rodziców odpowiedzialność za dzieci oraz że powodują utratę statusu społecznego dzieci pozostawianych przez biednych małżonków.

Do dyskusji nad koniecznością likwidacji kół podrzutków włączyli się również zarządzający szpitalami dla dzieci porzucanych, czego przykładem były wypowiedzi zarządcy domu dzieci znalezionych w Brescii, a potem w Mediolanie, który eksponował istotne różnice co do motywacji porzucania dzieci nieślubnych i małżeńskich oraz tych, które trafiały tam z powodu prawdziwego oraz pozorowanego ubóstwa. Doprowadziło to do likwidacji w 1869 r. koła podrzutków w Mediolanie, a w 1871 r. w Brescii. Od 1834 r. zakaz istnienia takich urządzeń obowiązywał w Belgii, ale pomimo jego wprowadzenia w 1842 r. koła podrzutków istniały jeszcze w Brukseli, Louvain, Mons, Antwerpii i Gandawie, a gdy w końcu je zlikwidowano, to nie odnotowano wzrostu przypadków ani zabójstw dzieci, ani też porzucania ich na ulicach i przy drogach.

W Portugalii zaś do dyskusji przeciwko kołom podrzutków włączyli się dziennikarze, zarzucając małżeństwom wykorzystywanie szpitali jako darmowych mamek, a instytucjom mieszanie dzieci „prawowitych” z „bękartami”¹⁸.

16 Z. Dąbrowski, F. Kulpiński, *Pedagogika opiekuńcza. Historia, teoria, terminologia*, Olsztyn 2000, s. 19.

17 M. Kolankiewicz, *Koło podrzutków...*, dz. cyt, s. 676–677.

18 M. Kolankiewicz, *Porzuceni i powierzeni trosce*, Katowice 2002, s. 77–79.

Nie było więc łatwo zlikwidować instytucję, jaką były koła podrzutek. Przyjęły się one w wielu krajach jako sposób pomocy dla rodziców, którzy nie byli w stanie wychować swoich dzieci, ale również dla tych, którzy być może bardzo subiektywnie oceniali swoją sytuację, jakoby dla nich wychowanie dziecka było ciężarem.

Zanim jednak miała miejsce likwidacja kół podrzutek, to w XVIII w. powstało więcej szpitali przyjmujących porzucane dzieci, jednak miejsc takich nie było zbyt wiele. W Warszawie szarytki przyjmowały osierocone dziewczęta w ramach Instytutu św. Kazimierza, a także we Lwowie i w Krakowie prowadziły szpitale dla podrzutek¹⁹. Wyjątkowy status zyskał Szpital Dzieciątka Jezus, założony przez Piotra Baudouina w Warszawie, który to do dnia dzisiejszego jest najstarszą nieprzerwanie działającą instytucją opiekuńczą w Polsce. Za początek istnienia tego zakładu stworzonego przez francuskiego misjonarza ks. Baudouina przyjmuje się 1736 r., kiedy to biskup poznański, bo w diecezji poznańskiej znajdowała się wówczas Warszawa, wydał dokument zatwierdzający jego istnienie, chociaż pierwsze dzieci znalazły schronienie w drewnianym domu zbudowanym dla potrzeb dzieci opuszczonych już w 1732 r. Dom ten przyjmował od kilkudziesięciu do nawet około 200 dzieci rocznie, a jednym ze sposobów ich przyjmowania, od początku istnienia przez ponad 100 lat, było koło podrzutek, występujące także w innych krajach europejskich. W warszawskim domu koło było drewniane, mogło pomieścić troje noworodków, posiadało dzwonek, którym matka mogła dać sygnał, aby z drugiej strony dziecko odebrała szarytka czuwająca przy kole, a matka odchodziła niezauważona²⁰. Placówka kierowana przez księdza Baudouina określana była jako „szpitalik”, a nie „przytułek” czy „sierociniec” i urządzona była na biało. Każde przyjęte dziecko otaczane było troskliwą opieką, w czym pomagały siostry szarytki. Gdy porzuconych dzieci było coraz więcej, ks. Baudouin wpadł na pomysł, aby umieszczać dzieci w rodzinach włościańskich. Młodsze dzieci kierowano „do piersi”, starsze zaś „na garnuszek”, a za podjęty trud wychowania sieroty rodziny otrzymywały niewielkie wynagrodzenie. W działalności tej upatruje się prototypu dzisiejszego pogotowia opiekuńczego i rodzin zastępczych. Jednak los podrzutek przekazanych do rodzin był na ogół bardzo smutny z powodu rażących zaniedbań wobec dzieci, w szczególności w postaci krzywdzenia ich, wykorzystywania do najcięższych prac, a nawet głodzenia ze skutkiem śmiertelnym²¹.

Potrzeba opieki nad dziećmi osieroconymi lub porzucanymi istniała nieustannie, także w czasie I wojny światowej, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości,

19 D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 277.

20 M. Kolankiewicz, *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci ks. Baudouina*, Warszawa 1997, s. 10–12.

21 Z. Dąbrowski, F. Kulpiński, *Pedagogika opiekuńcza...*, dz. cyt., s. 24–25.

w całym dwudziestoleciu międzywojennym, ale w żadnym z tych okresów podejmowane działania nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Niechciane dzieci stanowiły w międzywojennej Polsce wstydlivy i spychany na margines problem, z którym nie uporano się przez cały ten czas. Porzucanie dzieci było w II Rzeczypospolitej karalne, ale do surowego prawa nie dołączyła faktyczna pomoc i opieka państwa, a w konsekwencji w tamtym okresie odnotowywano przeciętnie półtora tysiąca porzuceń rocznie. Najwięcej podrzutek znajdowali stróże, gdy rankiem otwierali bramy kamienic i spostrzegali dzieci na schodach, za śmietnikiem czy pod murem. Niemowlęta porzucane były również nieopodal szpitali, zakładów opiekuńczych, ale również krzaki, skwery, nasypy kolejowe i ulice były miejscami, gdzie można było natknąć się na pozostawione losowi dziecko²².

Nie można pominąć w przedmiotowych rozważaniach faktu, że w ustawie o opiece społecznej z 1923 r. wskazano na potrzebę opieki nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza sierotami i półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, opuszczonymi, występnyymi oraz zagrożonymi złymi wpływami otoczenia, którym to obowiązkiem obarczono przede wszystkim jednostki samorządu terytorialnego borykające się jednak z brakiem funduszy na jego realizację²³. Jednocześnie za pomocą regulacji prawnych wprost starano się ograniczać zjawisko porzucania dzieci. Kodeks karny z 1932 r. odróżniał porzucenie dziecka stanowiące zamach na jego życie lub zdrowie od takiego, które było motywowane jedynie zamiarem wyzbycia się opieki nad nim, ale przewidywał takie same kary za obie postaci takiego nagannego zachowania wobec bezbronnych dzieci²⁴. Nie wpłynęło to jednak na zachowania kobiet i nie powstrzymywało matek, które porzucały dzieci, a zjawisko to nasiliło się w latach 1929–1935, m.in. w związku z kryzysem gospodarczym, zwłaszcza w dużych miastach²⁵.

W czasie II wojny światowej sytuacja dzieci była tragiczna, a w powojennej rzeczywistości istniała ogromna potrzeba roztoczenia opieki nad osieroconymi dziećmi. A. Kelm określa ją jako powszechną potrzebę wyrównania ich osamotnienia, złagodzenia konsekwencji sieroctwa, do których szybko dołączyły trudne powojenne uwarunkowania, w szczególności wzmożona migracja ludności, powo-

22 M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012, s. 356–357.

23 S. Mauersberg, *Opieka nad dzieckiem i szkolnictwo specjalne*, [w:] *Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1984, s. 105.

24 V. Konarska-Wrzošek, *Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece*, [w:] *System prawa karnego. Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, red. J. Warylewski, Warszawa 2012, s. 974.

25 M. Balcerek, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 206.

dużąca brak stabilizacji środowiska opiekuńczego dziecka, jak też problemy związane z odnajdywaniem rodzin, określaniem sytuacji prawnej dzieci oraz ich repatriacją²⁶.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. przyniósł zmiany w systemie opieki nad dziećmi, które cały czas mają miejsce w odpowiedzi na zmieniającą się rzeczywistość, a tym samym potrzeby dzieci i rodziców. Wraz z przywróceniem samorządu terytorialnego w opiekę nad dziećmi zaangażowały się gminy, a w kolejnych latach placówki opiekuńczo-wychowawcze powierzone samorządom powiatowym. Kobiety ciężarne i matki z dziećmi mogły szukać wsparcia w domach pomocy społecznej, głównie w domach dla samotnych matek z małoletnimi dziećmi²⁷.

Miejscem, do którego matka bądź ktokolwiek inny może przynieść dziecko, jest okno życia. Specyfiką tej instytucji opieki, niekiedy ratującej życie dziecka, jest brak odpowiedzialności karnej za pozostawienie dziecka. Być może to właśnie ta okoliczność, jak też anonimowość osoby pozostawiającej dziecko w oknie życia sprawia, że instytucja ta stała się miejscem krótkotrwałej opieki dla wielu już dzieci, których rodzice nie widzą innego rozwiązania, jak tylko opieka zastępcza – za pośrednictwem okna życia. To wyraz zaufania do instytucji okien życia, podmiotów je tworzących, jak i bezpośrednich opiekunów tych miejsc.

Rozwój okien życia w Polsce i liczba pozostawionych w nich dzieci

W 2006 r. w Krakowie powstało pierwsze w Polsce okno życia. Za tym przykładem poszły inne miasta. Do końca 2014 r. było w całym kraju 60 okien życia, przy czym 56 z nich istnieje pod patronatem Caritas, a pozostałe pozostają pod opieką innych instytucji, w tym szpitali²⁸.

Rozwój okien życia trwa i w latach 2015–2017 powstało kolejnych pięć takich rozwiązań. Tylko w 2015 r. powstały trzy kolejne okna życia. Pierwsze z nich w czerwcu tego roku zostało otwarte w Domu Hospicyjnym Caritas im. św. Józefa w Sopocie i jest drugim w Trójmieście oknem życia, obok istniejącego od 2009 r. okna życia w Gdańsku. Powstanie okna życia w Sopocie było wspólną inicjatywą Caritas Archidiecezji Gdańskiej i miejskich urzędników. Caritas zagwarantowało miejsce dla okna życia, miasto zaś przeznaczyło pieniądze, za które sfinansowano prace i przystosowano do nowej funkcji część budynku hospicjum²⁹. Drugie

26 A. Kelm, *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa 1983, s. 83.

27 M. Kolankiewicz, *Domy małych dzieci*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 1, red. T. Pilch, Warszawa 2003, s. 759–760.

28 B. Krajewska, *Okna życia w systemie opieki nad dzieckiem*, Warszawa 2015, s. 96.

29 P. Weltrowski, *W Sopocie powstało drugie w Trójmieście okno życia*, http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/W-Sopocie-powstalo-drugie-w-Trojmiescie-okno-zycia_n91619.html, dostęp: 15 marca 2017.

okno życia powstało we wrześniu 2015 r. w Legionowie. Po uroczystej mszy świętej w kościele pw. św. Jana Kantego, której przewodniczył abp H. Hoser, poświęcono Kapliczkę Życia, w której umieszczone jest okno życia. Patronką okna życia została św. Teresa od Dzieciątka Jezus, a opiekę nad nim roztoczyły siostry urszulanki NMP z Gandino. Okno życia w Legionowie powstało staraniem prezydenta miasta oraz przewodniczącego rady miasta³⁰. Także w 2015 r., w grudniu, w Ostrowie Wielkopolskim, przy ośrodku wychowawczym sióstr elżbietanek powstało okno życia. Miało to miejsce z inicjatywy prezydent miasta po tym, jak matka pozostawiła niemowlę na ulicy³¹.

W 2016 r. powstało kolejne okno życia. W Międzynarodowy Dzień Dziecka biskup T. Lityński poświęcił okno życia w Żarach, powstałe z inicjatywy Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 105. Kresowego Szpitala Wojskowego z Przychodnią SP ZOZ w Żarach oraz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zlokalizowane zostało ono przy 105. Kresowym Szpitalu Wojskowym³².

W marcu 2017 r. doszło do otwarcia kolejnego okna życia. Zostało ono usytuowane w głogowskim Szpitalu Powiatowym³³. Nie słabnie więc inicjatywa otwierania okien życia, a kolejne lata przynoszą kolejne takie instytucje, których potrzebę istnienia dostrzega społeczeństwo.

Okna życia wzbudzają różne emocje i oceny, od tych pozytywnych aprobujących ich istnienie, po zaprzeczające potrzebie funkcjonowanie takich instytucji, a przykładem tego ostatniego stanowiska jest zapatrywanie wobec idei okien życia wyrażone przez Komitet Praw Dziecka przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, który w 2012 r., jak też w 2015 r. sugerował wprowadzenie zakazu istnienia okien życia jako uniemożliwiających poznanie tożsamości pozostawianych w nich dzieci.

Okna życia nie są jednak w Polsce zamykane, a o zasadności ich istnienia przemawiają liczby odzwierciedlające rozmiary zjawiska pozostawiania w nich dzieci. W 2006 r. były dwa takie przypadki, w 2007 r. – trzy, w 2008 r. – sześć, w 2009 r. – 15, w 2010 r. – 18, w 2011 r. – 17, w 2012 r. – 14, w 2013 r. – 24, a w 2014 r. – 15. Tak więc wraz ze wzrostem liczby okien życia w latach 2006–2009 wzrastała liczba

30 *Legionowo, otwarto okno życia*, <http://wirtualnelegionowo.pl/legionowo-otwarto-okno-zycia>, dostęp: 15 marca 2017.

31 *Noworodek w „oknie życia” w Ostrowie Wielkopolskim. 17-letnia matka porzuciła dziecko?* http://wiadomosci.wp.pl/kat,1019407,title,Noworodek-w-oknie-zycia-w-Ostrowie-Wielkopolskim-17-letnia-matka-porzucila-dziecko,wid,18692965,wiadomosc.html?icaid=118909&_tictsn=3, dostęp: 6 lutego 2017.

32 *Żary: powstało okno życia*, <http://niedziela.pl/artykul/22618/Powstalo-Okno-Zycia>, dostęp: 23 stycznia 2017.

33 *G. Szyszka, W Głogowie jest okno życia*, <http://glogow.naszemiasto.pl/artykul/w-glogowie-jest-okno-zycia,4060068,gal,t,id,tm.html>, dostęp: 24 marca 2017.

przypadków pozostawiania w nich dzieci, aby w latach 2010–2014 utrzymać się na względnie stałym poziomie kilkunastu takich dzieci w skali każdego roku, choć rekordowy pod tym względem był 2013 r.³⁴ Tylko w 2015 r. dzieci zostały pozostawione w oknach życia m.in. w Pabianicach, Poznaniu, Krakowie, Kaliszu, Tarnowie, Warszawie, Zielonej Górze, Sandomierzu oraz Starogardzie Gdańskim.

W 2016 r. i pierwszych miesiącach 2017 r. kolejne dzieci zostały pozostawione w oknach życia. Sytuacje te są z jednej strony przepełnione, jak można przypuszczać, dramatyzmem rodziców, a z drugiej strony – radością z życia, w momencie pozostawienia dziecka w oknie życia to życie nie jest bowiem zagrożone, a dziecko otrzymuje szansę na rozwój i wychowanie w nowej rodzinie. Warto zatem przedstawić opisy wybranych sytuacji pozostawienia dzieci, które zaistniały zupełnie niedawno, gdyż w 2016 r. i na początku 2017 r.

W dniu 3 stycznia 2016 r. o godz. 1.48 opiekujące się oknem życia w Koszalinie siostry ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej zostały zaalarmowane sygnałem oznaczającym otwarcie okna i okazało się, że alarm nie był, jak wiele poprzednich, fałszywy. W oknie znajdowało się kwilące dziecko, chłopczyk, jeszcze z niezawiazaną pępowiną, owinięty jedynie w bluzę dorosłej osoby. Był on zmarznięty³⁵. Kolejne dziecko w 2016 r. zostało pozostawione 11 stycznia we wrocławskim oknie życia – matka przyprowadziła 1,5-roczną córkę. Siostry boromeuszki opiekujące się tym oknem życia proponowały kobiecie inne rozwiązania, ona jednak była bardzo zdesperowana i motywowała swoją decyzję trudnymi warunkami lokalowymi i złą sytuacją finansową. Matka zrzekła się praw do opieki nad dzieckiem, a w konsekwencji trafiło ono do placówki opiekuńczej³⁶.

W marcu 2016 r. w godzinach wieczornych dziecko zostało przyniesione do okna życia w Szczecinie³⁷. We Wrocławiu 8 marca 2016 r. w oknie życia siostry znalazły martwego noworodka. To pierwszy taki przypadek w dziesięcioletniej historii okien życia w Polsce³⁸. Dziecko było wcześniakiem, co ocenił lekarz pogotowia, wskazując wiek dziecka na około 6 miesięcy. Matka zostawiła list, w którym pisała, że widzi, jak dziewczynka walczy o każdy oddech. Siostry boromeuszki chciały,

34 B. Krajewska, *Okna życia...*, dz. cyt., s. 131.

35 K. Matejek, *Pierwsze dziecko w oknie życia*, <http://koszalin.gosc.pl/doc/2903645.Pierwsze-dziecko-w-oknie-zycia>, dostęp: 18 marca 2017.

36 *Matka przyprowadziła do okna życia 1,5-letnie dziecko. Zrzekła się praw do opieki*, <http://www.tvn24.pl/wroclaw-1-5-letnie-dziecko-przyprowadzone-do-okna-zycia,609689,s.html>, dostęp: 10 marca 2017.

37 *Dziecko w oknie życia*, <http://www.24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/dziecko-w-oknie-zycia/>, dostęp: 27 marca 2017.

38 A. Homan, *Okno życia – jeszcze jedna szansa dla matki i dziecka*, <http://stacja7.pl/rodzina/okno-zycia-jeszcze-jedna-szansa-dla-matki-i-dziecka/>, dostęp: 12 marca 2017.

aby dziecko zostało pochowane 18 marca, kiedy odbywa się organizowany przez Fundację Evangelium Vitae pochówek dzieci martwo urodzonych i nieodebranych ze szpitala³⁹. Również w marcu 2016 r. w godzinach wieczornych został pozostawiony w oknie życia w Toruniu roczny chłopiec. Jego 21-letnia matka zadzwoniła na policję, prosząc o pomoc, mówiąc, chce zostawić dziecko w oknie życia, ale nie potrafi go uruchomić. Po przyjeździe policji, chłopiec był już jednak w oknie życia. Matka chłopca została otoczona opieką specjalisty, ma problemy natury psychologicznej. Odwiedziła jednak dziecko w szpitalu. Chłopiec trafił do zawodowej rodziny zastępczej pełniącej funkcję pogotowia rodzinnego⁴⁰. W maju 2016 r. dziecko zostało pozostawione w oknie życia w Łodzi. Po godz. 14.00 zabrzmiał dzwonek alarmowy i siostry znalazły w oknie życia dziewczynkę, urodzoną prawdopodobnie tego dnia rano, w domu, na co wskazywała zawiązana pępowina. Miesiąc wcześniej w tym oknie życia także została pozostawiona dziewczynka⁴¹. W lipcu 2016 r. pięcioletni chłopiec został pozostawiony w oknie życia we Wrocławiu⁴².

W dniu 3 lutego 2017 r. doszło do pozostawienia dziecka w oknie życia w Ostrowie Wielkopolskim. O godz. 5.35 w oknie życia znajdował się chłopiec bez ubrania, zawinięty w ręcznik, jeszcze z pępowiną. Dziecko było wychłodzone i miało trudności z oddychaniem. Ratownicy ogrzali go i podali tlen, następnie niemowlę trafiło na oddział noworodkowy. Według lekarza dziecko pozostawiono w oknie życia kilka godzin po urodzeniu. Przy dziecku nie znaleziono żadnej wiadomości od matki⁴³.

W dniu 12 marca 2017 r. o godz. 19.45 siostry boromeuszki opiekujące się wrocławskim oknem życia znalazły chłopca. Dziecko było zaraz po porodzie, nie miało zabezpieczonej pępowiny. Według wstępnej diagnozy stan zdrowia chłopca był dobry, ale jak zawsze w takich sytuacjach dziecko zostało zabrane na dalsze badania do szpitala. Siostry nadały chłopcu imię Franciszek na cześć papieża, którego czwarta rocznica wyboru przypadała 13 marca⁴⁴. W tym samym

39 <http://niedziela.pl/artykul/21162/W-Oknie-zycia-znaleziono-martwa>, dostęp: 12 marca 2017.

40 M. Oberlan, *Młoda matka umieściła w oknie życia toruńskich sióstr elżbietanek... rocznego chłopca*, <http://www.nowosci.com.pl/aktualnosci/a/mloda-matka-umiescila-w-oknie-zycia-toruńskich-siostr-elżbietanek-rocznego-synka,10848218/>, dostęp: 10 marca 2017.

41 <http://www.dzienniklodzki.pl/wiadomosci/lodz/a/okno-zycia-w-lodzi-kolejne-dziecko-w-oknie-zycia-przy-klasztorze-siostr-urszulanek-w-lodzi,10012692/>, dostęp: 12 marca 2017.

42 <http://niedziela.pl/artykul/23244/5-tygodniowy-chlopiec-w-oknie-zycia>, dostęp: 6 lutego 2017.

43 *Noworodek w „oknie życia” w Ostrowie Wielkopolskim. 17-letnia matka porzuciła dziecko?* http://wiadomosci.wp.pl/kat,1019407,title,Noworodek-w-oknie-zycia-w-Ostrowie-Wielkopolskim-17-letnia-matka-porzucila-dziecko,wid,18692965,wiadomosc.html?icaid=118909&_tlicrsn=3, dostęp: 6 lutego 2017.

44 *Wrocław: dziecko w oknie życia*, <http://niedziela.pl/artykul/27654/Wroclaw-Dziecko-w-oknie-zycia>, dostęp: 14 marca 2017.

miesiącu, 24 marca o godz. 5.40 wrocławskie okno życia otworzyło się dla kolejnego dziecka, małej dziewczynki, urodzonej kilka godzin wcześniej. Jak oceniła jedna z sióstr, „to duża radość, ponieważ dziecko dostało szansę. Jeżeli ktoś przynosi do okna niemowlę, to musi mieć ku temu ważne powody”⁴⁵. W radomskim oknie życia 15 marca 2017 r. o godz. 4.20 dziewczynkę odnalazła zakonnica ze zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które opiekuje się tym oknem. Dziecko zostało ochrzczone i otrzymało imię Faustyna. Ksiądz Robert Kowalski, dyrektor diecezjalnej Caritas, bardzo wymownie odniósł się do tej sytuacji słowami „Bardzo dziękujemy matce dziecka, że miała odwagę pozostawić je w oknie. Dzięki temu ono żyje. Z pewnością nie była to łatwa decyzja dla matki. Być może nie miała warunków, by wychować dziecko”⁴⁶. Wybrzmiewa z tych słów ogromna powaga i złożoność sytuacji pozostawiania dzieci w oknach życia. Każda taka decyzja motywowana jest z pewnością innymi czynnikami, wymaga odwagi i determinacji, ale również można ją pochytywać jako wyraz odpowiedzialności za los i życie bezbronnego dziecka.

Każdy rok istnienia okien życia potwierdza słuszność ich idei i roli w systemie opieki nad dziećmi. Uratowane małe, bezbronne istoty, pozostawione w takim właśnie miejscu, uzasadniają ich byt. Rodzice, rezygnując z opieki nad dziećmi, powierzając ją na krótki czas opiekunom okien życia, dają dzieciom szansę na życie, rozwój i wychowanie w nowej rodzinie. Instytucje te nie są nadużywane a pozostawione dzieci to tylko te, które rzeczywiście nie znajdują opieki naturalnych rodziców i w przejawie ich odpowiedzialności pozostawiane są w oknie życia w nadziei na lepszy los.

Zakończenie

Historia opieki nad dziećmi ukazuje potrzebę istnienia podmiotów i instytucji opieki nad dziećmi niechcianymi, porzucanymi i pozostawianymi w różnych miejscach, zarówno przeznaczonych do tego, jak i tych przypadkowych, gdzie zdrowie i życie dziecka bywa zagrożone. Tak jak dawniej koła podrzutków, tak współcześnie okna życia, w swej niedługiej jeszcze historii, okazały się wielokrotnie potrzebne. Roztaczają całkowitą, choć doraźną opiekę nad pozostawianymi dziećmi, bez kompetencji w zakresie wychowania, z uwagi na bardzo krótki czas pobytu w nich dzieci. Realizują one zadania ratownicze na pierwszym etapie życia dzieci, gdy to

45 *Kolejne niemowlę w oknie życia*, <http://www.gazetawroclawska.pl/wiadomosci/a/kolejne-niemowle-w-oknie-zycia-otrzymalo-imie-gabriel-ale-to-dziewczynka,11916782/>, dostęp: 24 marca 2017.

46 *Dziewczynka w oknie życia w Radomiu*, <http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,29637,dziewczynka-w-oknie-zycia-w-radomiu.html>, dostęp: 16 marca 2017.

życie mogłoby być zagrożone. Organizacja okien życia jest jednolita, każde z nich co do istoty działa i wygląda tak samo, takie same są reguły pozostawiania w nich dzieci, jak też przekazywania ich służbom medycznym.

Okna życia nie istnieją tylko na mapie Polski, ale funkcjonują także w innych krajach. Ich historia rozpoczęła się od koła, w którym umieszczane były niechciane dzieci, a koła podrzutków były zlokalizowane w różnych krajach, podobnie jak okna życia. Problem niechcianych, a często porzucanych dzieci występuje w wielu krajach i poprzez istnienie okien życia może być przynajmniej częściowo rozwiązywany.

Okna życia nie są jedynym podmiotem, gdzie dziecko może być pozostawione, ani też rozwiązaniem idealnym, ale stanowią pewną alternatywę dla matki lub rodziców, którzy nie chcą lub nie mogą oni otoczyć opieką swojego dziecka. Nie należy traktować ich jako najlepszego rozwiązania, a tym bardziej jedyne wyjście w momencie odrzucenia przez rodziców roli opiekunów dziecka i przekazania troski nad nim innym instytucjom. Ważna jest jednak wiedza o instytucji okien życia, procedurze pozostawiania w nich dzieci, jak też dalszym wobec nich postępowaniu.